

Dworzysko jest bezpieczne

Po 20 latach od czasu, jak rozpoczęto wydobywanie węgla pod domami na Dworzysku i przy ul. Jedlińskiej, naprawione zostały szkody wyrządzone eksploatacją. Aby woda nie zalewała gospodarstw, na stałe muszą tu pracować pompy – podobnie jak przy ul. M. Dąbrowskiej. Kopalnią inwestycję na Dworzysku oficjalnie zakończono 26 maja.

– Zadbaliśmy, by było w tym miejscu ładnie, dlatego posadzonych zostało ponad tysiąc krzewów – zauważa Dariusz Bieroński, główny inżynier kopalni „Piast”. Są nie tylko krzewy. Na potoku Młynówka, na którym w wyniku szkód woda zmieniła kierunek spływu, powstała ścieżka dydaktyczna (szerzej piszemy o niej na s. 9), a przy niej stanęły dwa pamiątkowe kamienie z historycznymi tablicami. System odwodnienia miał szansę przejść „próbę generalną” podczas majowego zagrożenia powodziowego. Wójt Henryk Utrata jest z niej zadowolony.

Nowy zbiornik

– Od ul. Gościnniej przebiega pod ścieżką dydaktyczną 300-metrowy główny kolektor. Pod Jeden z dwóch pamiątkowych głazów, które stoją przy ścieżce historycznej.



Starosta Bernard Bednorz, Jacek Kudela, dyrektor kopalni „Piast” i wójt Henryk Utrata 26 maja na Dworzysku w Bojszowach.

czas wysokich stanów wody będzie nim odprowadzany jej nadmiar z ul. Marii Dąbrowskiej. Kolektorem woda trafi do nowego zbiornika na Dworzysku. Tutaj znajduje się 6 pomp o wydajności 13,3 m sześć. na minutę, które przepompują ją do Gostyni. Znajdujący się przy pompach zbiornik retencyjny ma 2 tys. m sześć. pojemności – wyjaśnia D. Bieroński.

Natomiast podczas normalnych stanów, woda będzie spływać do Gostyni. Trudne warunki glebowe na Dworzysku i duży napływ wód gruntowych spowodowały, że w pobliżu zbiornika retencyjnego wbito w ziemię filtry igłowe (na kształt studni), które odsączają wodę z tego terenu.

Pompowania jest w pełni automatyczna, a urządzenia włączają się na zmianę - w zależności od tego, ile dopływa wody do zbiornika retencyjnego. Cały czas pracuje jedna z pomp.

Jak to będzie działać?

– W ramach prac na Dworzysku wykonano 2 km rur drenarskich, odprowadniono wszystkie domy w tym rejonie – dodaje inż. Mieczysław Stankiewicz z kop. „Piast”. On też wyjaśnia mechanizm odprowadzania wody: – W sytuacjach normalnych płynie ona grawitacyjnie wzdłuż ul. Gościnniej do Gostyni. Gdy w rzece jest wysoki poziom, słucha się zamyka i woda spływa do pompowni na Dworzysku, skąd jest przepompowywana do rzeki. W normalnych warunkach pracuje przemiennie jedna pompa, ale przy deszczach nawaalnych od 2 do 4 pomp, a przy katastrofalnych włączają się wszystkie pompy. Wykonując remont rowów przy Dworzysku i Młynówki obniżyliśmy poziom wód gruntowych o 60 cm poniżej najniższej położonych piwnic – dodaje.

Majowe deszcze sprawdziły system odwodnienia

Sprawność całego systemu odwadniania tej części Boj-

szów sprawdzili majowe ulew. – Kolektor główny pracował na 50% wydajności, odprowadzając wodę z ul. Marii Dąbrowskiej i z Bojszów Górnych. Mieliliśmy pod kontrolą i monitorowaliśmy wszystkie newralgiczne miejsca, w których nie tylko podczas powodzi 2010 roku, ale i w czasie dużych opadów deszczu przed 2 i 3 laty były problemy z odprowadzeniem wody. System doskonale się sprawdził – zauważa z zadowoleniem w głosie wójt H. Utrata i dodaje, że nie było w maju żadnych skarg od mieszkańców.

Dbają o własne bezpieczeństwo

Kopalnia chce przekazać do gminnej spółki komunalnej kontrolę nad pracą i konserwacją pompowni. – Jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, jak GPK zajmuje się do tej pory naszą pompownią przy ul. Marii Dąbrowskiej. Wszystkie przeglądy mechaniczne i elektryczne wykonywane są na bieżąco, a urządzenia utrzymywane w należytych stanie – ocenia przedstawiciel kopalni. A wójt zauważa: – Pracownicy rzetelnie wywiązują się ze swoich obowiązków, bo wiedzą, że dbają o bezpieczeństwo mieszkańców. zz



PARK LINOWY www.stadninasolec.pl
w Bieruniu Nowym
TOR QUADROWY
ter dla dzieci i dorosłych
JAZDA KONNA
imprezy integracyjne
wycieczki szkolne

ul. Sadowa (Solec) tel. 504 506 391

PROGRAM REGIONALNY NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

Śląskie. Pozytywna energia

UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO

KRONIKA POLICYJNA

28 kwietnia w Międzyrzeczu na ul. Kopalnianej policjanci zatrzymali 29-letniego mieszkańca Frydka, który kierował volkswagenem golfem pomimo zakazu orzeczonego przez sąd. Mężczyzna znajdował się w stanie po użyciu alkoholu (0,11 mg/l). W tym samym dniu policjanci zatrzymali 51-letniego mieszkańca Brzeszcz, który kierował oplem vectrą, będąc w stanie nietrzeźwości (0,41 mg/l).

1 maja w Bojszowach na terenie ogródka piwnego przy ul. Świętego Jana skradziono telefon komórkowy LG wartości 550 zł.

6 maja w Bojszowach na ul. Pancerniaków policjanci zatrzymali 38-letniego mieszkańca Bojszów, który kierował rowerem, znajdując się w stanie nietrzeźwości (0,39 mg/l).

6 maja w Bojszowach na ul. Pancerniaków skradziono 19 pełnych i 21 pustych butli gazowych. Straty wyniosły 5780 zł.

9 maja w Bojszowach na ul. Pancerniaków włamano się do metalowych szaf, skąd skradziono 21 butli gazowych wartości 2820 zł.

21 maja w Międzyrzeczu na ul. Międzyrzecznej włamano się do sklepu z materiałami budowlanymi, skąd skradziono gotówkę w wysokości 500 zł oraz 8 butli gazowych. Straty wyniosły 1600 zł.

Ważne telefony

Policja Bieruń
32 323 32 00 lub 997
Straż Pożarna 998
OSP Bojszowy
32 218 92 48
OSP Bojszowy Nowe
32 218 94 40
OSP Świerczyniec
32 218 95 21
OSP Międzyrzecze
32 218 90 73
Pogotowie Ratunkowe Tychy
32 327 49 99 lub 999
Urząd Gminy Bojszowy
32 218 93 66
GOPS 32 328 93 05
Straż leśna 660 642 655
Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy 32 218 91 74, 781 221 181

Śmiertelny wypadek

6 maja w Bojszowach na ul. św. Jana doszło do śmiertelnego wypadku. Zebrany do tej pory materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie zarzutu kierowcy, który był sprawcą tego tragicznego zdarzenia. Przeprowadzone badanie krwi wykazało, że kierował on samochodem mając w organizmie 1,78 promila alkoholu. Zbyt duża prędkość jazdy spowodowała utratę przez kierowcę panowania nad pojazdem, co skutkowało zjechaniem z drogi i uderzeniem w płot i budynek. W wyniku zdarzenia śmierć na miejscu poniósł 27-letni pasażer samochodu.

Bieruńscy śledczy oraz prokurator wnoskowali o zastosowanie wobec 28-letniego mieszkańca Bojszów tymcza-



sowego aresztowania. Sąd Rejonowy w Tychach postanowił aresztować mężczyznę na 3 miesiące. 28-latek został prze-

wiezony do aresztu śledczego. Czyn, którego się dopuścił zagrożony jest karą do 12 lat więzienia. kpp

Inwentaryzacja azbestu

Od 3 czerwca do 3 lipca przeprowadzana będzie inwentaryzacja wyrobów zawierających azbest (eternit). Mieszkańcy proszeni są o przygotowanie informacji na temat ilości budynków pokrytych lub obłożonych wyrobami zawierającymi azbest, powierzchni pokrycia/obłożenia oraz numeru działki ewidencyjnej, na której zlokalizowane są wyroby azbestowe.

Inwentaryzację będzie prowadzić Zakład Analiz Środowiskowych Eko-precyzja z sie-

dzibą w Ustroniu przy ul. Sikorskiego 10, w celu opracowania Programu usuwania wyrobów zawierających azbest z terenu Gminy Bojszowy.

Podczas inwentaryzacji pracownicy firmy Eko-precyzja sporządzać będą zgodnie z przepisami dwie ankiety. Urząd Gminy w Bojszowach zwraca się z prośbą do mieszkańców o pomoc pracownikom wymienionej firmy podczas wykonywanych prac.

Zarządcy obiektów, w których występują ukryte formy

azbestu, proszeni są o zgłoszenie tego faktu w Urzędzie Gminy Bojszowy lub bezpośrednio do firmy Eko-precyzja, e-mail: biuro@eko-precyzja.eu

Program usuwania materiałów azbestowych realizowany będzie w celu uzyskania środków zewnętrznych na zadania związane z jego usuwaniem. Osoby, które nie będą ujęte w spisie, mogą zostać pozbawione szansy na uzyskanie dofinansowania do usunięcia i utylizacji materiałów azbestowych. ug

Co można oddać do PSZOK-u?

Urząd Gminy przypomina, że w Punkcie Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) znajdującym się przy ulicy Gościnniej w Bojszowach można oddać bezpłatnie:

- zużyty sprzęt elektroniczny i elektryczny;
- chemikalia (farby, lakiery, przeterminowane środki ochrony roślin);
- zużyte akumulatory, ogniwa i

- baterie galwaniczne,
- odpady surowcowe (papier, szkło, plastiki, metale);
- meble i odpady wielkogabarytowe;
- zużyte opony;
- przeterminowane leki;
- świetlówki.

PSZOK jest czynny od poniedziałku do soboty w godzinach od 7⁰⁰ do 20⁰⁰ (z wyjątkiem świąt i dni wolnych od pracy). Nie można tu oddać odpadów zmieszanych. Ponadto nie ma konieczności dostarczania odpadów surowcowych w opisanych, kolorowych workach dostarczanych do posesji przez firmę odbierającą odpady. Odpady można przywozić we własnych workach, kartonach, koszykach itp. Należy jednak pamiętać, że muszą być posegregowane. ug

**Serdeczne podziękowanie
za udział w pogrzebie
śp. Augustyna Stolarskiego
za złożone wieńce i kwiaty oraz wyrazy współczucia
myśliwym z Kół Polskiego Związku Łowieckiego
wraz z pocztami sztandarowymi
wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym
składa żona Elżbieta
z córkami i ich rodzinami**

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl Nakład: 1500 egz. Druk: Infomax Katowice Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Na skróty przez gminę

Remont Barć i Lisiej

Od 2 czerwca należy się spodziewać utrudnień na ulicach Barć i Lisiej w Międzyrzeczu. Za niewiele ponad 1 mln zł wykona je, tak jak ul. Trzciniową w Świerczyncu, firma Drogród z Ćwiklic. Prace potrwać do końca sierpnia, a zaczną się od strony ul. Gromadzkiej.

Biblioteka nieczynna

Od 23 czerwca do 4 lipca bojszowska biblioteka będzie nieczynna w związku z przeniesieniem jej zbiorów do OSP w Bojszowach. W lipcu rozpocznie się rozbudowa dotychczasowego budynku biblioteki.

Nowe ogrodzenie

Prawie dwa dni (22 oraz 23 maja) potrzebowała czteroosobowa grupa mieszkańców Jedliny, by rozebrać stare i spróchniałe oraz wykonać nowe ogrodzenie wokół przydrożnego kamiennego krzyża przy ul. Bojszowskiej w Jedlinie. Prace te wykonali: Roman Ledwoń, Mirosław Górkiewicz oraz Waldemar i Roman Horstowie.

Auto dla strażaków

Zostanie zakupiony nowy samochód pożarniczy dla OSP Bojszowy Nowe. Z taką inicjatywą wystąpił wójt Henryk Utrata na majowej sesji Rady Gminy. – Zastąpi on wysłużony wóz bojowy, który znajduje się na wyposażeniu strażaków.

Będzie to samochód o podobnych parametrach jak ten, który przed niespełną dwoma laty otrzymali ochotnicy z Bojszów. Jednostka nowobojszowska działa w ramach Krajowego Systemu Gaśniczego i taki sprzęt jest jej potrzebny. Koszt zakupu samochodu szacujemy na 630 tys. zł, z czego 350 tys. chcemy wydać z budżetu gminy, a resztę pozyskać z innych źródeł – powiedział nam H. Utrata. zz

Zmarli

Irena Sosna (urodzona w roku 1964), Augustyn Stolarski (ur. w roku 1927), Szymon Kotyrba (ur. w roku 1987), Zbigniew Cichy (ur. w roku 1959) i Anastazja Sitko (ur. w roku 1933). Wszyscy byli mieszkańcami Bojszów.

Rozpoczynają na Trzcinowej



Bernard Bednorz, Henryk Utrata, Józef Piechula i Dorota Uzarek.

Po marcowo-kwietniowych przepychankach radnych powiatowych związanych z remontem i poszerzeniem ul. Trzcinowej w Świerczyńcu, 26 maja przekazano teren budowy drogi do dyspozycji wykonawcy czyli firmy Drogród z Ćwiklic, a od 30 maja jest zamknięta dla ruchu samochodowego. Firma ma zakończyć prace w ciągu 5 miesięcy, czyli do końca października.

Przekazanie miało miejsce na tzw. pętli w Świerczyńcu i odbyło z udziałem starosty Bernarda Bednorza, wójta Henryka Utraty i Doroty Uzarek, dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg. Rozpoczęcie robót jest równoznaczne z zamknięciem drogi, co z pewnością będzie sporą uciążliwością. - Dojazd do posesji dla mieszkańców przy ul. Trzcinowej będzie ca-

ły czas możliwy, pozostali będą musieli korzystać z objazdu ulicami: Dąbrowa, Cichy Kącik, Prosta, Barwna. Mam nadzieję, że korzystający z niej na co dzień, to zrozumieją – powiedział nam B. Bednorz.

Przypomnijmy, że droga ta o długości 2,3 km, będzie poszerzona do 6 metrów, zostanie odwodniona (kanalizacja deszczowa powstanie na ponad dwukilometrowym odcinku drogi). Zostanie na niej wymieniona podbudowa. Przebudowana będzie również sieć teletechniczna. Chodnik na całej długości powstanie po lewej stronie drogi (patrząc w kierunku Tychów) wraz z wydzielonym pasem dla rowerów. Zostaną też wykonane wjazdy do posesji.

- Chciałbym podziękować tym radnym powiatowym, któ-

rzy głosowali na sesji Rady Powiatu za dofinansowaniem wspólnej inwestycji powiatu i gminy. Są to: Henryk Barcik, Bernard Bednorz, Józef Berger, Walenty Goczół, Czesław Kłyk, Anna Kubica, Urszula Myalska, Łukasz Odelga i Władysław Trzciniński – powiedział wójt H. Utrata.

Zapytaliśmy też starostę B. Bednorza, jak z perspektywy kilku miesięcy ocenia batalię, która rozegrała o remont ul. Trzcinowej. - Nie potrafię do tej pory zrozumieć, jak można było nie chcieć przyjąć pieniędzy, które otrzymaliśmy z promesy rządowej - odpowiedział i dodał: - Zapewniam, że kolejne środki na nas czekają z oszczędności, które powstały po rozstrzygniętych przetargach. Będą robione następne ulice powiatowe w Bieruniu i Imielinie, a jak gmina Lędziny zakończy prace przy budowie kanalizacji na drogach powiatowych, to wtedy będziemy je remontować. Teraz musimy się skupić na tym, by zrobić ul. Trzcinową w tym roku, inaczej będziemy musieli oddać pieniądze do Warszawy. zz, rh

Jak wybieraliśmy 25 maja?

Wyborach do Parlamentu Europejskiego frekwencja w gminie Bojszowy wyniosła niemal 30%, czyli była najwyższa w powiecie i wyższa niż średnia w województwie i w kraju.

Najwyższą w gminie (33,6%) odnotowano w obwodzie obejmującym część Bojszów Nowych (ul. Cichy Kącik, Graniczna, Korzenicka, Prosta i Sierpowa). Również ponad 33% było w obwodzie nr 3, czyli w części Bojszów Górnych. Najmniej licznie (tylko 17%) poszło do wyborów mieszkańców Jedliny. Z tego można wyciągnąć wniosek, że ten kto miał daleko do lokalu, po prostu został w domu. Najwięcej głosów nieważnych (4%) oddali mieszkańcy obwodu nr 2 czyli części Bojszów Górnych.

Poparcie dla PiS-u sięgnęło w całej gminie 45,5% i było jednym z najwyższych w województwie. PiS wygrał wybory również w pozostałych gminach naszego powiatu poza Imielinem. PO uzyskało 29,6% poparcia. Trzeci był komitet Janusza Korwin-Mikkego – 9% (i jest to wynik wyższy niż średni w kraju). 6% głosów zebrał

komitet Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry, który jednak w kraju nie przekroczył progu wyborczego. Najmniej zwolenników w Bojszowach miała Partia Zielonych (0,24%) co oznacza, że poparło ją zaledwie 4 wyborców.

Gdzie PiS miał największe poparcie? Okazuje się, że w części Bojszów Górnych (prawie 60%) i w Międzyrzeczu (50%), najmniejsze zaś w Jedlinie (38%).

Natomiast PO ma najwięcej zwolenników w Świerczyńcu (36%) i Bojszowach Dolnych (34,5%). Najmniej zaś (15%) poparło tę partię w sąsiadujących ze Świerczyńcem Bojszowach Nowych. Bojszowy Nowe przewodzą natomiast w głosowaniu na Janusza Korwin-Mikkego (16%).

Dodajmy na zakończenie, że nikt w gminie nie skorzystał z możliwości głosowania korespondencyjnego oraz przez pełnomocnika (miały taką możliwość osoby powyżej 75. roku życia). Natomiast 5 osób pobrało z Urzędu Gminy zaświadczenia uprawniające do głosowania poza miejscem zameldowania. zz

Po przetargach jest taniej i drożej

W maju odbyły się przetargi na dwie duże gminne inwestycje – przebudowę biblioteki i budowę przedszkola z oddziałem żłobkowym w Bojszowach. W pierwszym przypadku inwestycja, której koszt szacowany był na 4,3 mln zł, powstanie za niespełna 2,3 mln

zł – czyli 2 mln zł taniej! Gorzej się sprawa ma z przedszkolem – kosztorys opiewał na 6,4 mln zł, a najniższa zaoferowana cena na jego wykonanie to... 7,6 mln zł.

Jak poinformował nas wójt Henryk Utrata, mimo niekorzystnego rozstrzygnięcia drugiego przetargu, nie zosta-

nie on unieważniony: – Będę wnioskował do Rady Gminy, żeby środki „zaoszczędzone” na bibliotece, przesunąć na przedszkole – powiedział wójt i przypomniał, że cała kwota pochodzi z budżetu gminy.

- Czynimy starania o dofinansowania budowy przedszkola z nowego budżetu Unii Europejskiej obejmującego lata 2014-20 – dodał H. Utrata. - Pozyskane w ten sposób środki uwolniłyby środki własne gminy, które można by było przeznaczyć na kolejne inwestycje.

Wynik przetargu na rozbudowę biblioteki oznacza, że gmina dołoży do tej inwestycji zaledwie 400 tys. zł, gdyż otrzymała dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w wysokości 1,875 mln zł.

Już w lipcu, po przeniesieniu księgozbioru do strażnicy w Bojszowach, rozpoczną się prace w bibliotece. Wykonywać je będzie firma budowlana Sikora z Nowego Targu. zz



INSTALATORSTWO ELEKTRYCZNE KOSTKA MIECZYŚLAW

tel. 509-966-244 Bojszowy ul. Stalmacha 15

WYKONUJE:

- INSTALACJE ELEKTRYCZNE I ODGROMOWE
- PRZYŁĄCZA ELEKTROENERGETYCZNE
- PRZEWIERTY O ŚREDNICY DO 160 mm
- POMIARY OCHRONNE
- USŁUGI MINIKOPARKA, PIONOWĄ WIERTNICĄ 200 mm
- i PODNOŚNIKIEM KOSZOWYM - 16,5m

KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCY, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART. SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART. SEZONOWE

Bojszowy Dolne
Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

Pozorowany pożar



Preraźliwie wycie syren wozów bojowych spieszących do akcji rozległo się w sobotnie przedpołudnie 10 maja. Celem był świerczyński las w okolicach zbiornika Dąbrowica. Miało tam miejsce pozorowany pożar lasu. Jednostka OSP ze Świerczyń-

ca umownie nie dała rady żywiołowi i do pomocy wzywała po kolei pozostałe z gminy. W akcji uczestniczyły 4 wozy bojowe z pełną obsługą. Ćwiczenia poszerzono następnie o pokazy prawidłowego postępowania się piłą spalinową przy ścinie drzew. Po-

czynianiom przyglądała się grupa strażaków z KM PSP w Tychach. Ćwiczenia zakończyło ognisko i poczęstunek kielbasą z grilla. Strażaków z naszych jednostek czekają jeszcze w tym roku letnie ćwiczenia nad wodą z użyciem sprzętu pływającego. rh

Strażackie konkursy

Zabawa w puzzle (czyli ułożenie pociętych na kawałki numerów alarmowych z określeniem ich przynależności), „strażak jest zwinny” (tor przeszkód na bieżni boiska), odpowiedzi na wylosowane pytanie, nazywanie wyposażenia strażaka, punkt medyczny (zakres pierwszej pomocy przy zranieniach, oparzeniach itp.) ćwiczenie „w pogoni za wodą” czyli przetaczanie wody z węża strażackiego do wiaderka – takie zadania wykonywały dzieci podczas turnieju strażackiego 8 maja przy szkole w Świerczyńcu.

Tym razem do rywalizacji przystąpili w zdecydowanej większości uczniowie klas pierwszych podstawówek naszej gminy. Podzielono ich na dziewięć kilkuosobowych drużyn (nie wszystkie liczyły taką samą ilość, chodziło natomiast o wymieszanie uczestników), które miały do wykonania wymienione zadania.

Opiekę nad uczestnikami sprawowali harcerze i strażacy z jednostki świerczyńskiej. Nad przebiegiem czuwała komisja pod dowództwem asp. sztab. Mariusza Szafrona z KM PSP w Tychach.

Podczas gdy dzieci zajęte były zabawą, strażacy rozpalili ognisko i przygotowali dla nich kielbasę z grilla. Były także kruche ciastka i kołocz. Na zakończenie imprezy maluchy obserwowały pokazy strażaków z zastosowaniem tzw. szybkiego natarcia. Ale największą frajdę zrobili młodym kandydatom zawodowcy z KM PSP w Tychach, którzy powozili uczniów mechaniczną drabiną strażacką.

Ćwiczenia przygotowały nauczycielki pod kierunkiem Elżbiety Kokoszki. Pragną one podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia tej pozytywnej imprezy. rh

PRZEMOC W RODZINIE

Przemoc w rodzinie to zamierzone i wykorzystujące przewagę sił działanie przeciw członkowi rodziny, naruszające prawa i dobra osobiste, powodujące cierpienie i szkody.

W świetle przepisu art. 2 ust. 2 znolelizowanej w 2010 r. Ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie jako taką przemoc należy rozumieć „jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste członków

rodziny, w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą”.

Przemoc w rodzinie charakteryzuje się tym, że:

1. JEST INTENCJONALNA – czyli jest zamierzonym działaniem człowieka i ma na celu kon-

trolowanie i podporządkowanie ofiary.

2. SIŁY SĄ NIERÓWNO-MIERNE czyli jedna ze stron ma przewagę nad drugą. Ofiara jest słabsza, a sprawca silniejszy.

3. NARUSZA PRAWA I Dобра OSOBISTE. Sprawca wykorzystuje przewagę siły, narusza podstawowe prawa ofiary (np. prawo do nietykalności fizycznej, godności, szacunku itd.).

4. POWODUJE CIERPIENIE I BÓL. Sprawca naraża zdrowie i życie ofiary na poważne szkody. Doświadczanie bólu i cierpienia sprawia, że ofiara ma mniejszą zdolność do samoobrony.

Rodzaje przemocy:

1. FIZYCZNA: popychanie, odpychanie, obezwładnianie, przytrzymywanie, policzkowanie, szczypanie, kopanie, duszenie, bicie otwartą ręką i pięściami, bicie przedmiotami, ciskanie w kogoś przedmiotami, parzenie, polewanie substancjami żrącymi, użycie broni, porzucanie w niebezpiecznej okolicy, nieudzielenie koniecznej pomocy, itp.

2. PSYCHICZNA: wyśmiewanie poglądów, religii, pochodzenia, narzucanie poglądów, karanie przez odmowę uczuć, zainteresowania, szacunku, stała krytyka, wmawianie choroby psychicznej, izolacja społeczna (kon-

trolowanie i ograniczanie kontaktów z innymi osobami), domaganie się posłuszeństwa, ograniczanie snu i pożywienia, degradacja werbalna (wyzywanie, poniżanie, upokarzanie, zawstydzanie), stosowanie gróźb, itp.

3. SEKSUALNA: wymuszanie pożycia seksualnego, wymuszanie nieakceptowanych pieszczot i praktyk seksualnych, wymuszanie seksu z osobami trzecimi, sadyistyczne formy współżycia seksualnego, demonstrowanie zazdrości, krytyka zachowań seksualnych, itp.

4. EKONOMICZNA: odbieranie zarobionych pieniędzy, uniemożliwianie podjęcia pracy zarobkowej, niezaspakajanie podstawowych, materialnych potrzeb rodziny, itp.

Doświadczający przemocy może uzyskać pomoc w GOPS w Bojszowach z siedzibą w Świerczyńcu, ul. Sierpowej 38 lub pod nr. tel. 032 328 93 05. gops

W intencji druhów

Od ponad dziesięciu lat w okolicach strażackiego święta przypadającego na czwarty dzień maja strażacy z czterech jednostek OSP w naszej gminie gromadzą się na dorocznej Mszy św. w jedlińskim kościele. W tym roku miało to miejsce 11 maja, zaś po raz pierwszy Mszę koncelebrowało dwóch księży - ks. Zenon Czajka z Jedliny oraz ks. Michał Pałowski, posługujący w parafii nowobojszowskiej.

Drugi z wymienionych od niedawna jest kapłanem strażaków powiatu bieruńsko-lędzińskiego. Podczas Mszy wygłosił okolicznościową homilię, skierowaną zarówno do strażaków, jak i ich rodzin, młodzieży, a także sympatyków i osób wspierających strażę. Obecni na Mszy byli również wójt Henryk Utrata, Bernard Bednorz, prezes Zarządu Oddziału Powiatowego oraz Kazimierz Utrata, komendant KM PSP w Tychach. rh

Sklep TARA w Bojszowach
ul. Gościnną 2 zaprasza na zakupy
Polecamy: odzież damską, męską, dziecięcą
Bieliznę znanych firm takich jak:
Alles, Gorteks, Gorsenia, Vena, Gatta
Knitex, Henderson i wiele innych
OBUWIE SPORTOWE, GALANTERIĘ ORAZ PRASĘ
Wojtyłko DOŁADOWANIA TELEFONÓW
komfort na co dzień
POLECAMY
- usługi pralni chemicznej
- przeróbki krawieckie (spodnie kupione w naszym sklepie - skrócenie GRATIS)
- naprawa obuwia
- napełnianie kardridży i tonerów
- dorabianie kluczy, ostrzenie noży i nożyczek
Zapraszamy na sezonowe obniżki!
Sklep czynny od 8 do 16.30, w soboty od 8 do 13.

WYMIANA BUTLI PROPAN-BUTAN
Leszek Rogalski
Bojszowy ul. Jedlińska 13
Telefon 600-359-688

W Londynie z żoną z Pakistanu

Swego czasu przybliżyliśmy sylwetkę Łukasza Bernera z Jedliny, który „za chlebem” wyjechał do Anglii. W połowie maja zawitał do rodzinnej wsi, tym razem jednak nie sam, jak to było wcześniej, ale z rodziną. Przy tej okazji udzielił nam krótkiego wywiadu.

- Od kiedy przebywasz w Anglii i gdzie pracujesz?

- W zachodniej części Londynu mieszkam od listopada 2006 roku. Znalazłem pracę w firmie ochraniarskiej, zabezpieczającej tereny budów i znajdujący się tam sprzęt.

- Po raz pierwszy jesteś w Polsce z rodziną. Kto to jest?

- Moja żona jest rodowitą Pakistanką i ma na imię Noshi, a nasza dwuletnia córeczka to Natasha. Obecnie żona, która pracowała w jednym z banków, zajęta jest wychowaniem córeczki.

- Czy ktoś z naszego powiatu mieszka niedaleko Ciebie?

- Nawet z samej Jedliny są dwie osoby. Kontaktujemy się ze sobą dość często.

- Fatalna pogoda i krótki okres pobytu nie pozwoliły na zwiedzenie miejsc, które chciałeś pokazać małżonce.

- Plany rzeczywiście były bogate, ale możliwości ograniczone. Byliśmy w Krakowie i w Oświęcimiu. To drugie miejsce zrobiło na żonie wstrząsające wrażenie. O jego istnieniu w jej ojczyźnie mało kto wie, a jeśli już, to są to osoby studiujące i to określone kierunki. Dla niej był to szok!



Łukasz Berner z żoną Noshi i córką Natashą.

- Czy w związku ze wzrostem liczb emigrantów napływających do Anglii nie czujesz się zaniepokojony utratą pracy?

- Nie, póki co nie istnieje takie zagrożenie.

- Czy trudno jest praktykować w Twoim przypadku swoją przynależność do wiary chrześcijańskiej?

- Nie. Nie ma z tego tytułu ani ograniczeń, ani przymusu. Na terenie samego Londynu są kościoły, w których odprawia się msze po polsku. Sama wiara nie stanowi przeszkody w zatrudnieniu.

- Jak oceniasz pomoc państwa dla młodych małżeństw w Anglii, niezależnie od ich pochodzenia (narodowości)?

- Jest duża, chociaż są warunki. Przykładowo: najdroższe są żłobki, ale istnieje bardzo wysoki stopień refundacji. Krótko mówiąc: w Polsce o takiej pomocy można tylko pomarzyć.

- Czy w Anglii zauważa się cwaniactwo rodaków?

- Anglicy naszym rodakom wycwanić się nie dają. Zjawisko to dotyczy przede wszystkim Polaków, którzy w wielu wypadkach sami dla siebie są bezlitośni i bezwzględni. Zła owca znajdzie się zawsze i wszędzie. I potrafi narobić wiele zła.

- Czy znasz jakieś małżeństwa „mieszane”, takie jak Wasze?

- Złożonego z mieszkańca powiatu i obcokrajowca nie znam, ale w Anglii mieszanych małżeństw jest bardzo dużo. To widać niemal na każdym kroku.

- Czy podróż do kraju nie była męcząca dla małego dziecka?

- Nie, bo trwała stosunkowo krótko. Od wyjścia z domu w Londynie do wejścia do rodzinnego domu w Jedlinie minęło tylko pięć i pół godziny. Zresztą w odwrotnym kierunku jest tak samo. Rozmawiał r

„MY ŚLĄZACY”

W konkursie fotograficznym „My Ślązacy”, który zorganizowało bieruńskie liceum, jedną z nagród otrzymała Karolina Targiel z Bojszów za zdjęcie „Dziewczynka z bzem” (poniżej). – Ponieważ maj to miesiąc maryjny, więc pomyślałam, że dobrze będzie zrobić zdjęcie dziewczynce w śląskim stroju, która przychodzi z pękiem bzów do kapliczki. Wybrałam tę na Chełmceczkach w Bieruniu Starym, bo jest w malowniczym miejscu i bardzo mi się podoba – powiedziała nam laureatka. Karolina uczy się w bieruńskim liceum, ale fotografią zainteresowała się już w gimnazjum, gdzie miała zajęcia fotograficzne z nauczycielką Iwoną Puławską. – Na nasz konkurs napłynęło 66 fotografii przedstawiających folklor, barwne stroje śląskie i charakterystyczne dla ziemi śląskiej widoki kopalni i familoków – relacjonuje organizatorka Agniesz-

ka Wyderka-Dyjecińska. – Jury miało bardzo trudny wybór, gdyż zdjęcia były na bardzo wysokim poziomie – dodaje.

Zdjęcia oceniali: Józef Kłyk, Jacek Ulaczyk, dyrektor Szkoły Fotograficznej Fotoedukacja w Katowicach, Beata Plewniok, plastyk i grafik oraz Jacek Moryc, redaktor Serwisu Lokalnego. Grand prix zdobyli uczniowie z Zabrze i Lędzin. Karolina Targiel otrzymała III nagrodę, a Daria Kostka wyróżnienie za zdjęcie „Śląskie zolyty Bojszowian”.

- Dobrze, że są tacy młodzi ludzie, którzy chcą pokazać się w stroju śląskim - nie wstydzą się, że pochodzą z małych miejscowości i nie boją się wiejskości. To powinno iść w tym kierunku, aby nasza śląskość przetrwała – powiedział o konkursie J. Kłyk.

Wernisaż wystawy „My Ślązacy” odbędzie się 10 czerwca o godz. 18.00 w DK Jutrzenka. zz



List do redakcji

W kwietniu bieżącego roku w sześćdziesięcioosobowej grupie emerytów i rencistów z bojszowskiego Koła PZERiI pojechaliliśmy na wycieczkę do Białki Tatrzańskiej i Ludźmierza. W tej pierwszej miejscowości skorzystaliśmy z dobrodziejstw wód termalnych. Natomiast w sanktuarium w Ludźmierzu wzięliśmy udział we Mszy św. odprawionej w naszej intencji oraz naszych rodzin. Po jej zakończeniu mieliśmy jeszcze czas na filiżan-

kę kawy oraz na udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej.

Jesteśmy bardzo zadowoleni z tej wycieczki, której organizatorem i motorem napędowym była Małgorzata Sapek, sekretarz naszego Koła. Chcemy jej za to publicznie serdecznie podziękować na łamach gazety gminnej. Niestety ze smutkiem i nieukrywaniem zaskoczeniem przyjęliśmy wiadomość o jej rezygnacji z tej funkcji. Mamy nadzieję, że pani Małgorzata wycofa się z tej decyzji.

Nazwisko i imię do wiadomości redakcji



Magia Pierogów

Ewa Czuwaj

43-220 Bojszowy, ul. Ruchu Oporu 218
tel. 785 643 228

Poleca pierogi z mięsem, z kapustą, z serem
o różnych smakach - również żytnie i orkiszowe
ponadto: krokiety, gołąbki, łazanki, kotlety mielone
BEZ KONSERWANTÓW

Na zamówienie, z dostawą do domu gratis
(na terenie gminy przy zamówieniu pow. 30 zł)

Specjalność: pierogi smażone z sosem czosnkowym
Czynne: pon.-piątek 7⁰⁰-21⁰⁰; sob. 9⁰⁰-14⁰⁰

Jak wygrałam konkurs?

Daria Socha ze szkoły podstawowej w Bojszowach zdobyła 1 miejsce podczas Konkursu Recytatorskiego dla Szkół Podstawowych i Gimnazjów, który odbył się w Tychach. Natomiast w konkursie recytatorskim w Łędzinach zajęła 2 miejsce. Opowiedziała nam, jak do tego doszło.

Do Tychów pojechałam wraz z nauczycielką języka polskiego, panią G. Rozmus. Byłam bardzo przejęta. Jeszcze w samochodzie zerkałam na wiersz pt. „Ptasie radio” J. Tuwima oraz fragment książki autorstwa K. Makuszyńskiego „Panna z mokrą głową” i marzyłam, aby występ był udany. Pani widząc moje zdenerwowanie, uspokajała mnie i dawała ostatnie wskazówki dotyczące dykcji, przekazu oraz ruchu scenicznego. Na miejscu czekała na mnie ogromna niespodzianka: przyjechała moja starsza siostra, aby zobaczyć występ. Bardzo się ucieszyłam na jej widok.

Najpierw wylosowałam 15 numer startowy. Trochę się zmartwiłam, ponieważ był to jeden z ostatnich. Okazał się jednak szczęśliwy. Po dwóch dniach dowiedziałam się o zwycięstwie. Moja radość nie miała granic.

14 maja pojechałam do Urzędu Miasta w Tychach na rozdanie nagród, które odbyło się w przerwie młodzieżowej debaty. Moi rówieśnicy mówili na temat tego, czy nasz kraj jest tolerancyjny. Wreszcie nadszedł najważniejszy dla mnie moment. W nagrodę otrzymałam dyplom oraz zestaw: pióro, długopis i



etui. Potem jury zapytało, czy któryś z laureatów mógłby zgłosić utwór. Zgłosiłam się, gdyż pamiętałam konkursowe teksty. Mój występ wywołał gromkie brawa oraz wiele gratulacji.

15 maja znów wyjeżdżałam na kolejny konkurs recytatorski. Tym razem w łędzińskim MOK-u zaprezentowałam po raz drugi „Ptasie radio” oraz fragment „Podróży Pana Kleksa” J. Brzechwy. Dodatkowym utrudnieniem było obowiązkowe przebranie - stosowne do recytowanego tekstu, a ja mówiłam dwa całkiem inne utwory! Na szczęście moja mama i pani z wypożyczalni strojów stanęły na wysokości zadania. Do wiersza o ptakach ubrałam czarny sweter z piórami i wenecką maskę, a do „Podróży” wystarczyło ściągnąć sweter, pod którym była sukienka, odpiąć maskę i założyć koronę.

Zmagania uczestników stały moim zdaniem na bardzo wysokim poziomie. Wyniki konkursu pojawiły się następnego dnia na stronie internetowej. Znów udało mi się osiągnąć sukces! Zajęłam 2 miejsce. Z radością czekam na rozdanie nagród. spb

Dni Patriotyczne

Dzięki słuchaniu pieśni patriotycznych na przerwach poczułam się częścią historii mojego kraju, nastrój tych ważnych dni – tak trzecioklasistka Dorota Chłapek, wypowiedziała się na temat Dni Patriotycznych, które obchodzono w gimnazjum.

Specjalnie na tę okazję przygotowana została gazetka „Monitor Szkolny”, rozdawana uczniom na przerwach, gazetki i wystawy tematyczne na korytarzach, konkursy poświęcone znajomości Konstytucji 3 Maja oraz tekstu hymnu polskiego – wszystko to miało przypomnieć (zamiast tradycyjnego apelu),

jak ważne dla polskiej historii są majowe święta. Przywiązanie do barw flagi gimnazjaliści oraz nauczyciele podkreślali odpowiednim strojem oraz biało-czerwonymi wstążeczkami przypiętymi do ubrań.

- Uważam, że to był świetny pomysł. Mogliśmy posłuchać pieśni, przeczytać wiele ciekawych informacji i wziąć udział w konkursach – powiedziała trzecioklasistka Zuzanna Kotas. - To powinny być ważne dni dla każdego z nas. Myślę, że dzięki takiemu świętowaniu bardziej zapadają w pamięć – dodała Dorota. Mjg

Górnicza wycieczka

Kopalnię Srebra, Muzeum Maszyn Parowych oraz Sztolnię Czarnego Pstrąga zwiedzili 20 maja uczniowie szkoły w Międzyrzeczu podczas wycieczki do Tarnowskich Gór.

W budynku nadszymbia Kopalni Srebra znajduje się multimedialne muzeum, gdzie uczniowie zapoznali się z historią, geologią oraz technikami wydobycia i odwadniania tarnogórskich podziemi. Jednak największą emocji dostarczył zjazd na głębokość 40 m, gdzie znaj-

duje się szlak turystyczny wydrążony w skale dolomitowej. Przemierzając podziemne korytarze długości prawie 2 km zobaczyli, jak wyglądała niebezpieczna praca gwarków.

Tuż przy kopalni znajduje się Skansen Maszyn Parowych, gdzie zgromadzono ponad 30 parowozów, lokomotyw czy maszyn wyciągowych. To miejsce najbardziej interesowało najmłodszych chłopców, którzy nie mogli oczu oderwać od zabytkowej lokomotywy.

Potem uczniowie udali się do Sztolni Czarnego Pstrąga. Zwiedzanie rozpoczęło się od zejścia krętymi schodami do podziemnej przystani w szybie „Ewa”. Płynąc wąskim korytarzem, w tajemniczej scenarii, przy świetle lamp karbidowych, słuchali opowieści o historii górnictwa. Wodny odcinek długości 600 m zakończył się w szybie „Sylwester”.

Wyprawa była prezentem dla uczniów z okazji Dnia Dziecka i została sfinansowana przez Radę Rodziców. Dziękujemy! bg, azk



Matematyka z kangurem

W organizowanym co roku Międzynarodowym Konkursie Matematycznym „Kangur” uczniowie gimnazjum regularnie osiągają sukcesy. W tym roku Tomasz Bednorz (IIB) uzyskał wynik bardzo dobry (5 miejsce w rejonie katowickim), a wyróżnienia zdobyli: Kinga Deda i Kacper Jaskólski (Ic), Dorota Kuźnik (IIIa) oraz Dominik Deda (IIIB). Mjg

Najfajniejsza podstawówka

To miano zdaniem internautów należy się szkole w Świerczyńcu, która zdobyła 7886 głosów. Plebiscyt ogłosił „Dziennik Zachodni”, a jego celem było znalezienie szkoły, w której „uczniowie nie tylko siedzą w ławkach, ale i poznają świat”. O palmę pierwszeństwa walczyło 11 placówek z powiatu bieruńsko-łędzińskiego. Głosowano za pomocą kliknięć oraz Facebooka. cl

Wyprawa do stadniny

Klasa IIb ze szkoły podstawowej w Bojszowach z wychowawcą oraz Renatą Gepfert wybrała się 21 maja do stadniny koni Grof. Dzięki uprzejmości właściciela stadniny oraz rodziców Adama Czarnynogi, uczniowie mogli spędzić ten dzień bardzo wyjątkowo.

- Całą drogę do stadniny odbyliśmy pieszo, a gdy dotarliśmy na miejsce, czekało tam na nas wiele niespodzianek - wspomina Kacper Pioskownik. - Każdy z nas mógł pojeździć konno, a potem w grupach zwiedzaliśmy

bryczką okolice, było to bardzo fajne i sprawiło nam dużo radości - opowiadał Marcin Białozyt. Z kolei Nina Solarczyk mile wspomina karmienie i głaskanie koni, które podbiły serca dzieci. Uczniowie byli zachwyceni programem, który przygotowała dla nich Magdalena Czarnynoga wraz z mężem.

Pod koniec wizyty w stadninie uczniowie zjedli kiełbaski z grilla i inne pyszności. Dziękujemy rodzicom Adama za zorganizowanie nam tylu wspaniałych wrażeń. jb



Kludia i Mateusz po śląsku



Kludia Rogalska i Mateusz Durok ze świerczyńskiejkiej podstawówki zajęli w swojej kategorii II miejsce w XXI Regionalnym Przeglądzie Pieśni „Śląskie Śpiewanie” im. prof. Adolfa Dygacza, który odbył się 8 maja. Kludia wykonała piosenkę „Za stodołą na rzy-

ce”, a Mateusz akompaniował jej na akordeonie. Oboje 27 czerwca wezmą udział w Europejskim Konkursie „Rozśpiewany Ślązak”. Duet pracował pod kierownictwem Anny Radwańskiej. Gratulujemy sukcesu i liczymy na kolejne laury. cl

Nagrody za recytację

Weronika Janosz zdobyła pierwsze, a Dorota Chłapek trzecie miejsce w XVI Regionalnym Konkursie Recytatorskim. Uczennice, przygotowane przez polonistkę Irenę Płonkę, zostały docenione za recytację poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego oraz fragmentów prozy Agnieszki Osieckiej. Weronika otrzymała również nagrodę publiczności. Nagrody wręczono 14 maja w Urzędzie Miasta w Tychach.

Dziewczyny odniosły też sukces w VII Konkursie Recyta-

torskim w Języku Angielskim „Szekspiriada”, zorganizowanym w Lędzinach. Weronika otrzymała wyróżnienie, a Dorota pierwszą nagrodę, którą był dwutygodniowy obóz językowy.

Śpiewali i tańczyli na medal

W regionalnym konkursie „Jeśli potrafisz...”, organizowanym przez III LO w Tychach, prezentującym rozmaite talenty uczniów gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, wyjątkowy sukces w muzyce odniosły uczennice gimnazjum w Bojszowach. Pierwsze miejsce zajęła Julia Parszewska (Ib), która zaśpiewała utwór Adama Lamberta „Feeling good”, drugie Weronika Janosz (IIIa) z utworem Amy Winehouse „Valerie”, a trzecie Dorota Kuźnik (IIIa), nagrodzona za balladę „Broken wov” Lary Fabian. W kategorii: występ sceniczny nagrodzona została Izabela Błędzińska z klasy II a za program taneczny „White”. Mjg



Leśnymi ścieżkami

Zwieńczeniem tegorocznych obchodów Dnia Ziemi w szkole w Międzyrzeczu był udział uczniów w grze terenowej, która odbyła się 30 kwietnia. W zabawie ekologicznej brali udział uczniowie w dwóch grupach wiekowych. Dzieci młodsze na krótszej trasie, zaś ich starsi koledzy na dłuższej rozwiązywali zadania o tematyce ekologicznej. Obydwie trasy wiodły leśnymi ścieżkami. Uczniowie udowodnili, że nieobce są im zagadnienia z dziedziny ochrony środowiska. Gra terenowa zakończyła się ogniskiem, podczas którego drużyny zdawały sprawozdanie z wykonanych zadań. A potem wszyscy smakowali pyszne kiełbaski przygotowane przez rodziców. Zdaniem uczniów był to udany

dzień oraz bardzo ciekawa i poręczająca lekcja przyrody.

Dopełnieniem edukacji ekologicznej była prelekcja połączona z prezentacją multi-

medialną na temat segregacji śmieci. Prelekcja odbyła się 21

maja, a została przygotowana przez pracowników Urzędu Gminy w Bojszowach. bg, azk



**Wójt Gminy Bojszowy
w ramach Międzynarodowego Dnia Rodziny
serdecznie zaprasza na:**



**DNI RODZINY W GMINIE BOJSZOWY
FESTYN WRAZ Z OGNISKIEM ZIELONOŚWIĄTKOWYM
Dworek Grof w Bojszowach**

PROGRAM:

14.00-15.00 TWÓRCZOŚĆ ARTYSTYCZNA DZIECI I MŁODZIEŻY

15.00-17.00 PROGRAM ARTYSTYCZNY, PN. „GLONSON NA DZIKIM ZACHODZIE, CZYLI KAŻDY KOWBOJ MA STO KONI”

17.00-22.00 ZABAWA TANECZNA

20.00 ZAPALENIE OGNISKA ZIELONOŚWIĄTKOWEGO

**7 czerwiec 2014 r.
(sobota)**

**BEZPŁATNE ATRAKCJE m.in.: SYMULATOR DACHOWANIA,
PLUSZOWE MIASTECZKO AUTOCHODZIK, ALKOGOGLE
Z TOREM PRZESZKÓD, POCZĘSTUNEK DLA DZIECI ORAZ
WIELE INNYCH**



Ścieżka historyczna na Dworzysku

Po prawie dziesięciu latach różnych perturbacji prawno-finansowych odwodnienie domostw przy ulicy Dworzysko oraz budowa zbiornika z przepompownią zostało wreszcie oddane do użytku. Jedną z przeszkód blokujących podjęcie prac nad tym pilnym zadaniem był brak zgody właścicieli łąk na przeprowadzenie drogi technologicznej do zbiornika. W reakcji na to na szczeblu wojewódzkim zapadła decyzja, żeby drogę poprowadzić wzdłuż biegu Młyńskiej. Po konsultacjach społecznych, wójt naszej gminy zgłosił poprawkę do projektu, aby w jakiś sposób upamiętnić fakt wykorzystania Rowu Młyńskiego, stanowiącego od przeszło pół tysiąca lat ważny element krajobrazu wsi. Narodził się wówczas pomysł, żeby na początku planowanej drogi postawić głaz pamiątkowy z odpowiednią inskrypcją. Poprawka do projektu została przyjęta i prace mogły ruszyć. Niestety na przeszkodzie stanęła wielka powódź z 2010 roku. Prace opóźniły się. Dopiero w 2012 roku, po przetargach i zarezerwowaniu środków przez kopalnię Piast, ruszyły na całego, dając nadzieję mieszkańcom Dworzyska na uporanie się z podtopieniami domostw.

Na dawnych Łączkach (tak się dawniej nazywał ten zakątek) zjawiała się firma budowlano-inżynierska „Prote” ze Spytkowic, kierowana przez inż. Krzysztofa Curzydłę. Okazało się, że przetarg wygrała solidna firma, co potwierdziła ostatnia wysoka woda. System odwadniania sprawdzili się. Kiedy na wiosnę tego roku prace dobiegły końca, wykonano też drogę, o którą było tyle hałasu. I wówczas narodziła się społeczna inicjatywa wykorzystania jej trasy dla celów edukacyjnych.

Tak powstał pierwszy fragment czegoś, czego ani w Bojszowach, ani w powiecie (może z wyjątkiem fragmentu grobli bieruńskiej) jeszcze nie było – ŚCIEŻKI HISTORYCZNEJ.



Ma ona ok. 300 metrów długości. Otwiera ją okazały głaz z tablicą (A). Biegnie po fragmencie zabytkowego Rowu Młyńskiego wykopanego w 1499 roku przez ówczesnego dziedzica Bojszów Jerzego Bibersteina. Woda z przykopy napędzała dwa bojszowskie młyny aż do połowy XX wieku. Służyła też potrzebom gospodarczym (pranie odzieży, pojenie bydła) i przeciwpożarowym. Latem była miejscem kąpeli, zimą zabaw na lodzie, a jesienią nawadniała łąki.

Od tego głazu, po północnej stronie ścieżki co 20 metrów od siebie osadzonych jest 12 mniejszych kamieni zawierających następujące napisy:

1. kamień: Pierwsi posiadaciele wsi (i strzałka informująca o kierunku zwiedzania).
2. do 1368 roku Bojszowy należały do księstwa raciborskiego (tzn. nie były osadą samodzielną).
3. 1368 Rycerz Bierawa – pierwszy właściciel Bojszów (9 lutego przybył do Bojszów z żoną Katarzyną z Leszczyn. Wybudował dwór bojszowski).
4. 1444 Piotr – syn Bierawy zwie się Bojszowskim.
5. 1467 Andrzej Bojszowski – syn Piotra. Pisze o nim Jan Długosz (za panowania Bojszowskich wieś znajdowała się w Koronie Czeskiej).
6. 1492-1530 Piotr Bojszowski – syn Andrzeja. Dzieli Bojszowy na Górne i Dolne (podział wsi żyje w świadomości mieszkańców do dziś, granicą jest dawna droga Pszczyna-Bieruń przecinająca wieś na połowę – dziś ulica Szczęsna).

7. 1492-1494 Paweł Kornicz – pan Bojszów Dolnych (Piotr Bojszowski II nie miał męskiego potomka. Podzielił wieś. Jedną część sprzedał, a w drugiej zapewnił sobie dożywocie. Bojszowy przez dwadzieścia lat - do 1492 r. były pod panowaniem węgierskim).

8. 1494-1536 Jerzy Biberstein – pan na Bojszowach Dolnych. Zbudował tam dwór. (odkupił tę część od Pawła Kornicza)

9. 1536-1568 Łukasz Biberstein – syn Jerzego. Scalił Bojszowy (odważny, rzutki, zwano go „vir catholicus” – przeciwstawił się Karolowi Promnicowi, protestanckiemu panu na Pszczynie).

10. 1568-1597 Jan Biberstein – syn Łukasza. Zbudował kościół (wielka postać w historii Bojszów, godna okazałego pomnika, pisaliśmy o nim wielokrotnie).

11. 1597-1628 Jan Biberstein – syn Jana. Pan na Bojszowach Dolnych (Jan Biberstein miał 4 synów: Jan został kapłanem, Jerzy otrzymał Bojszowy Dolne, Zygmunt – Górne, a Waclaw prawdopodobnie zginął w wojnie trzydziestoletniej).

12. 1597-1628. Zygmunt Biberstein – syn Jana. Pan Bojszów Górnych

Ścieżkę kończy drugi okazały głaz (B). Pomiędzy dzisiejszymi ulicami Jedlińska-Dolna-Dworzysko stał do XVII wieku dwór. Założył go dziedzic Jerzy Biberstein, który w 1494 roku zakupił Bojszowy Dolne. Kolejny właściciel wsi – Zygfryd Promnic przeniósł dwór do Jedliny, gdzie w 1643 roku założył nowy folwark z okazałym zamkiem. Dolnobojszowski dwór

(Dworzysko) ostatecznie zniknął ok. 1700 roku.

Gdyby w kolejnej kadencji samorządu gminnego znalazły się pieniądze na kontynuację ciekawego przedsięwzięcia, realizowane mogłyby być kolejne etapy ścieżki: etap II – Młyńszczok - Chmielnik również biegnący po korycie Młyńskiej, etap III – Baraka – Stara Leśniczówka (po leśnej alei), etap IV – Stara Leśniczówka – Stara Wieś.

Do rozważenia są również następne pomysły: ścieżka historyczna II - górnobojszowska, ścieżka III – świerczyńsko-nowobojszowska, ścieżka IV – międzyrzecka. Przeszość naszej gminy była na tyle bogata i ciekawa, że można ją też opowiedzieć w plenerze. Nadszedł czas, aby w tak ciekawej formie, niekoniecznie ze źródeł pisanych i nie tylko w zaciszu archiwów i bibliotek, czerpać wiedzę o swojej Małej Ojczyźnie.

Niewiele to kosztuje, więc przy zgodzie i mądrym rządzeniu do wszystkiego można dojść. Trzeba tylko chcieć!

Alojzy Lysko

List do redakcji

Czytelnikiem „Naszej Rodni” jestem od chwili jej powstania. Przeczytałem wiele artykułów mówiących o moich kochanych Bojszowach. Widać w nich było, jak gmina Bojszowy pięknie się rozwija. Na przestrzeni lat władze samorządowe zmieniały i zmieniają moje rodzinne strony we wspaniałą okolicę. Wystarczy objechać rowerem całą gminę. Widzi się z bliska korzystne zmiany.

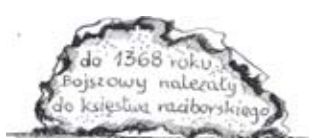
Wiele tych zmian było uwidocznionych w artykułach w „Naszej Rodni”. Świadkiem tych przeobrażeń byliśmy wszyscy, ale niewielu opisywało je w naszym miesięczniku. Do nich należy przede wszystkim Alojzy Lysko.

Czytając w ostatniej „Naszej Rodni” artykuł Alojzego Lyskiego „Nasz las – nasz los” wzruszyłem się. - Alojzy, poetycką prozą namalowałeś obraz lasów moich młodych lat. Czytając ten tekst, wędrowałem po le-

sie jak dawniej. Słyszałem jego szum, śpiewy ptaków, cudowny zapach, byłem znowu w uroczyskach. Ach, lezka się kreci... Ale tak jak piszesz, nasz las jeszcze istnieje. Jeszcze można się nim delektować, prowadzić do niego nasze wnuki. Tak, by one też zakochały się w naszych lasach.

Uzmysłowilem sobie, jak wiele stworzyłeś opisów przyrody, artykułów o Bojszowach, opowieści historycznych. To kopalnia wiedzy. Jesteś jedną z tych wrażliwych osób, którzy widzą piękno i chcą dzielić się nim z innymi. W każdej „Naszej Rodni”, w każdej publikacji, każdej książce o naszych Bojszowach widnieje Twoje nazwisko. Robisz bardzo wiele, podziwiam Cię, że ciągle masz jeszcze chęci do dalszej pracy. Jesteś doskonałym przykładem dla młodych, że można wiele, jak się chce. Bardzo Ci za to wszystko z serca dziękuję.

Andrzej Jęczmyk



Ostre kolce wojny

Wspomnienie w dwudziestą rocznicę śmierci Matki - Wiktorii Sitko (1916-1994) i Józefa Sosny (1924-1994) z Miedznej

Maj 1994. Dzwonek do drzwi. Jakiś inny, nieśmiały. Coś przeczuwam, więc ani chwili nie zwlekam z otwarciem. Na progu stoi mały mężczyzna. Znam go – Józef Piłatyk. Przygrywał na klawecie w kapeli zespołu „Bojszowianie”, który wtedy prowadziłem. Co może chcieć? – przez głowę przelatuje pytanie.

- Ach, Józef! – mówię na powitanie. – Zapraszam do środka.

- Niy, niy, dziynkuj. Jo krótko, bo jada na szychta. Czy zno pan jakigo Sosny z Miedznej?

Grzebię szybko w pamięci. Sosnów z tych stron znałem kilku, byli moimi uczniami, jedni nawet krewnymi... Nagle przypominam sobie pewne wydarzenie sprzed dziesiątków lat. Odpowiadam Józefowi:

- Gdy byłem dzieckiem – mogłem mieć cztery lata – pojechałem z mamą na rowerze do Miedznej, do jakiegoś Sosny, który był z tatą na wojnie. Zapamiętałem z tej wyprawy to, że bardzo tam płakałem. Mama wiozła mnie „na patyku” przez frydecki las, po korzeniach, to też bardzo bolały mnie stopy. Miałem więc powody, by płakać. Zapamiętałem też, że ten Sosna miał pozawijaną głowę jakimiś ręcznikami... Józef, to było tak dawno, ten człowiek na pewno już nie żyje – mówię do gościa.

- Żyje! – przerwał Piłatyk. – To jest mój teść. On poszukuje właśnie „tego syneczka, kiero zaroz po wojnie był u niego z matką i strasznie płakoł”.

- On jeszcze żyje? – nie mogłem uwierzyć.

- Żyje i chce się z panem zobaczyć!

Józef dłużej nie bawił. Umówiliśmy się, że odwiedzę jego teścia w najbliższy wtorek. Pojechaliśmy z żoną. Ja z grubym notatnikiem, ona – spodziewając się małych dzieci w domu – z torbą łakoci. Już przy wrotach przywitał nas może siedemdziesięcioletni mężczyzna o gładkiej twarzy, ale z głęboką poszarpaną wyrwą na czole. Trochę utykał, więc podpierał się laską.

- Niy wystroście sie mie, dziada. Jo był siedym razy ciyz-



Wiktorii Sitko z mężem Ludwikiem.

ko ranny na wojnie. Ale żyja, dzięki Bogu i niy próżnuja. Wszystko, co tu widzicie około, sfundował tyn kalika, jaki stoi przed wami.

Nasze spotkanie, wypełnione faktycznie monologiem gospodarza, trwało kilka godzin. Wreszcie, po tylu latach, w barwnej opowieści weterana, poznałem okoliczności śmierci mojego Ojca na Ostfroncie, a także naga prawdę o okrucieństwie wojny. Jeśli w swej długiej opowieści dotykał jakichś szczególnie dramatycznych momentów, wzruszał się do łez. Wówczas na chwile w pokoju robiło się cicho. Kiedy dochodził do emocjonalnej równowagi, opowiadał dalej, czasem obejmował mnie, jak ojciec, potem dalej mówił i nie tylko do mnie. Słuchała go bowiem cała rodzina.

Pozegnaliśmy się pod wieczór. Pamiętam, że gdy schodziłem ze schodów jego okazałego domu, dojrzałem aż po horyzont ogromny łąn kwitnącego rzepaku, za którym wkrótce miało się skryć słońce.

Gospodarz odprowadził nas aż do wrot i kilka razy podawał na pożegnanie swą ciepłą dłoń. Te ciepłość odczuwam do teraz jako znak niewysłowionych uczuć, jakie żywił do nas.

Do domu wróciliśmy przed wieczorem. Ogromne czerwone słońce paliło się jeszcze nad lasem. Zanim byłem rozpalony roz-

mową z Sosną, zanim wszystko na świeżo pamiętałem – udałem się do Matki.

- Mamo, niy uwierzyć... Bylech u Józefa Sosny w Miedznej. Pamiyntocie, jak my po wojnie szukali taty. Byli my tam na kole?

- No toć pamiyntom. Bez przerwy żeś tam płakoł... On jeszcze żyje?

- Żyje i jako pamiyńc mo! Wszystko mi opedzioł, jak było na ruskim froncie i jak pominón tata.

- Niypodoba, niypodoba. Niy poradza uwierzyć, synu...

- Bo w to ciyzko uwierzyć...

- Telach ci sie już nagodała o tej wojnie. Wszystko już też wiysz, co my przeszli po wojnie. Ale jak richtig pominón Alojz – piyrsze słysza.

W czerwonym blasku zachodzącego słońca ujrzałem w oczach Matki jakieś ukojenie, jakiś spokój, ulgę.

- Tela lot zech czekała na tako wieść! Pół wieku! Zdowało mi sie niyroz, że przyndzjy umra, niż sie dowiym, co sie stało z mym piyrszym chopym.

- Słyszysz, Ludwik, co to syn godo – teraz dopiero Matka zwróciła się do swego drugiego męża, a mojego ojczyma. – Teraz dopiero my som richtig małżyństwym. Sztredzieści lot żył człowiek w niypewności... Pierzisko wojna, całe zyci poradzi człowiekowi zatruć.



... i poznawać, jak sie to u nos roczek obracot

Rojōm sie pszczoły

Wczyrwcu to sie rade rojōm pszczoły. Jak ino przidzie tyn dōnc – ta ciepłota i duchota burzowo – trutnie zaczynajōm grać i weseli za weselym wylatuje z ula. Lotajōm wtynczos po wsi pszczelorze ze sikowkami i rojnicami (to taki krzinki), żeby roju niy puścić daleko, chycić go i nazod nasadzić.

Ale starzi pszczelorze wiedzōm, że pszczoły całymi rojami wylatujōm niy ino podczas weseliskōw. Te boski stowrzynia wiedzōm też, co to jest boleść.

Ponoś przed wojnōm, jak umar pszczelorz Wilym Czarzynoga z Gōrnych Bojszōw, to wszystkie jego pszczoły wylazły z ula, żeby go pożegnać. Od końca wsi aż ku Biylynikōm nad trumnōm kłymbiła sie jich cało chmara. Żalobnicy niy śpiywali, bo brzynk smutnych pszczōł by jich zagłuszył. Dopiyro kole tych Biylynikōw ku trumnie wyszeł

Francek Rogalski i te osiyrcone stowrzynia zimnōm wodōm jakoś ukojił, że sie zabrały nazod do uli.

Zaś niydowno, dwa lata tymu, jak umar członek bojszowskiego koła Jonek Kopyczok z Biasowic, to już wiedzieli, co majōm nojprzōd zrobić. Jedyn wnuk poszeł do pszczelnika, pootwiyrol dźwiryka uli i na głos przegodoł:

- Wasz pan już umar. Już do was niy przyjdzie... Musicie se same radzić, zanim sie niy znojdzie nowy gospodorz...

Bo jakby takich słōw niy przepedzioł, pszczoły przyleciałyby do ôkna umrzika i murowałyby mu szyba tak długo, jak długo by tam leżoł.

Pszczoły. Ino pszczelorze wiedzōm, co to za mądre stowrzynia. To taki som cud natury, jak człowiek.

Alojzy Lysko



Dwa tygodnie po tej rozmowie Matka odeszła cicho do wieczności. To był wtorek 14 czerwca. Zaś w piątek tego samego tygodnia, koło południa – znów dzwonek do drzwi. Znów jakiś inny, nieśmiały. Coś przeczuwam, więc ani chwili nie zwlekam z otwarciem. Na progu stoi... Józef Piłatyk i smutno oznajmia:

- Zmarł teść... Wczoraj w południe...

Nieprawdopodobne! Józef Sosna z Miedznej, frontowy kolega ojca pożegnał świat w dniu i godzinie pogrzebu mojej matki. Odszedł nagle i równie cicho. Odszedł, ale przed odejściem wyjawiał mi największą tajemnicę, jaką nosił dla mnie i matki: kiedy i jak umierał na ukraińskim stepie mój Ojciec.

Dzięki Ci, dobry człowieku. Dzięki Ci, Matko za życie.

Alojzy Lysko

U jubilatki w Bojszowach

Kolejną tegoroczną 90-latką jest Róża Baron (z domu Piekorz) mieszkająca przy ul. Św. Jana w Bojszowach. Pochodzi z rodu określanego Piecuchami. Urodziła się 15 maja 1924 roku. Oprócz niej przyszyły na świat dwie siostry i brat. Ukończyła ośmioklasową szkołę powszechną, a uczęszczała do niej m.in. z niedawną jubilatką Martą Czarnynogą. Jej lata młodości upłynęły na służbie u bezdziejnej rodziny niemieckiej mieszkającej w Katowicach. Spotkał ją zatem ten sam los, co wspomnianą wcześniej panią Martę. Obydwie miały szczęście, że nie wylądowały na przymusowych robotach w głębi Rzeszy.

Początek wojny – to dla pani Róży najtragiczniejszy okres w życiu. Dobrze pamięta, jak trzeciego dnia wojny Niemcy żołnierze spalili ich dom. Z pożaru ocalała niewielka figurka Chrystusa Ukrzyżowanego, którą Jubilatka przechowuje z najwyższym szacunkiem do dziś. Dom udało się odbudować dopiero po ośmiu latach, bo w roku 1947.

Będąc jeszcze panną należała do „Sodalitji (kongregacji) Marińskiej” – dziewczęcej organizacji kościelnej, działającej przy bojszowskim kościele parafialnym. Było w niej 120 dziewcząt – nie tylko z Bojszów, ale także z Bojszów Nowych, Świerczyńca i Jedliny. Pełniła w nim funkcję sekretarza, prowadziła także kronikę. Członkinie nie angażowały się tylko w życie kościelne, ale także świeckie, wystawiając w miejscowej gospodzie przedstawienia teatralne lub jasełkowe. Sala za każdym razem pękała w szwach.



Najpierw pracowała w urzędzie gminy, mieszczącym się w wówczas „u Raszki” przy dzisiejszej ul. Jedlińskiej, skąd przeniesiony został do budynku obecnego przedszkola przy ul. Gaikowej (czyli „u Rogra”). A że była sumienną pracownicą, to została przyjęta na stanowisko urzędnicze w ówczesnych Zakładach Chemicznych „Lignoza”. W tym zakładzie pracowała ponad dwa lata – do grudnia 1950 roku.

24 października 1949 roku wyszła za mąż za bojszowianina Józefa Barona. Ślubu udzielił im ówczesny proboszcz, ks. Józef Grycman. Po wyjściu za mąż pani Róża już nie pracowała zarobkowo. W domu było sporo pracy przy wychowaniu trójki dzieci, prowadzeniu niewielkiego gospodarstwa i oporządzaniu żywego inwentarza, z krową żywicielką na czele. W wolnych chwilach nasza Jubilatka haftowała lub szydełkowała, a także robiła na drutach, zaś spod jej rąk wy-

chodziły serwetki, firany, obrusy, swetry, czapki, szale itp. Jak zaszła potrzeba – wykonywała wieńce pogrzebowe i bukiety ślubne. Potrafiła też upiec okolicznościowe torty i inne słodkości. Stale krzątała się także przy domowym ogródku, traktując to, jako swoje hobby. I tak jest do dziś, chociaż bardzo słaby wzrok na niewiele pozwala.

- Dzięki Bogu, mom jeszcze dobre zdrowie i niy jest zech zodom zawadom. Ciesza się z trojki dzieci, z kierych łobie córki, Rynata i Dorota, majom mje pod swojom łopiekom. Rada zech łosmiorgu wnukom i sternostu prawnukom. To łogromnie cieszy, jak człowiek mo do kogo przegodać, abo inoś się roześmioc. Dziynkują Bogu, że mje obdarzył takimi ludźmi – mówi pani Róża.

Redakcja naszego miesięcznika łączy się z tymi wszystkimi, którzy w tym okresie odwiedzili Jubilatkę i złożyli Jej najserdeczniejsze życzenia. rh

Poszukiwanie źródła

... ze świętym Janem Pawłem II – tak zatytułowany został wieczór poetycko-muzyczny, który 20 maja odbył się w gimnazjum. Kilkudziesięciu młodych ludzi ubranych w białe stroje muzyką, śpiewem i recytacją wypowiadało się na temat takich wartości jak życie, człowiek, wiara, piękno, ojczyzna. Co prawda wśród tekstów, które padały ze sceny były też utwory Karola Wojtyły, ale większość powstała bez związku z jego postacią (utwory K. K. Baczynskiego,

Wisławy Szymborskiej, Edwarda Stachury, Zbigniewa Herberta). Obok nich znalazła się religijna poezja Jana Twardowskiego. Wzniosły charakter wieczoru rozluźniły anegdoty o papieżu, czy też popularna piosenka braci Golców. Licznie zgromadzona dorosła publiczność oklaskiwała każdy występ uczniów.

Przygotowujący program zadbali o scenerię i nastrój, by wraz z pięknym słowem i naturalnym urokiem wykonawców stworzyli harmonijną całość.

Na cenie mogliśmy podziwiać Weronikę Artowicz, Gabriela Dudzika, Weronikę Janosz, Hannę Biedrawę, Klaudia Koniecz-

ną, Michała Gnizę, Marka Krawczyka, Natalię Blachę, Jarosława Kozuba, Marię Wyleżuch, Kamila Piekorza i Łukasza Drosdka, a wieczór prowadzili Karolina Piekorz i Piotr Biolik. Ponadto wystąpił zespół Cantabile pod kierunkiem Katarzyna Giedwiłło, a program przygotowały: Alina Ladrowska i Małgorzata Jęczy-myk-Głodkowska.

W drugiej części wieczoru wręczone zostały nagrody w powiatowym konkursie literackim „Jan Paweł II - nauczyciel wartości”. W kategorii szkół podstawowych za utwór poetycki I miejsce zdobyła Aleksandra Barchan, a wyróżnienie Anna Kurek (obie z Imielina). W kategorii praca pisemna prozą I miejsce zajęła Klaudia Rogalska ze Świerczyńca, a wyróżnienie Daniel Bajer z Imielina. Wśród gimnazjalistów za utwór poetycki I miejsce (ex-aequo) zdobyli Barbara Grzesiak i Artur Targiel, a wyróżnienie Daniel Jędrzejczak z Bojszów. Za pracę pisemną prozą I miejsce uzyskał Zuzanna Kotas, a wyróżnienie Edyta Opitek (Bojszowy). Wyróżniono również Marlenę Kamińską z Powiatowego Zespołu Szkół w Bieruniu. zz



Śpiewają i rozstawiają

„Bojszowianie” dzielnie podtrzymują tradycję i krzewią śląski folklor rozstawiając przy tym Bojszowy. Tylko w maju występowali trzykrotnie, zdobywając uznanie jurorów i publiczności.

Najpierw 8 maja w Lędzinach podczas Regionalnego Przeglądu Pieśni „Śląskie Śpiewanie” im. prof. Adolfa Dygacza wyśpiewali I miejsce pieśniami „Przed tom naszym siyniom” oraz „W Brzozowicach u Topola”. Tym samym zakwalifikowali się do finału, który odbędzie się między 27 a 29 czerwca w Koszęcinie podczas „Święta Śląska”.

Drugi występ zespołu (17 maja) podczas XX Festiwalu Folklorystycznego Dorosłych w Woli przyniósł im wyróżnienie w kategorii śpiewaczej.

Dzień później w Pszczynie zespół wystąpił w 38 Przeglądzie Zespołów Ludowych Ziemi Pszczyńskiej „Spotkania pod Brzymem”, który odbył się na pszczyńskim rynku, przy udziale licznie zgromadzonej tam publiczności. Zespół zaprezentował się z programem opartym na pieśniach i tańcach ludowych, za który uzyskał tak wielki aplauz, że musiał bisować. Warto dodać,

że „Bojszowianie” jako jedyni wystąpili z kapelą.

Najbliższe plany „Bojszowian” to występ przed własną publicznością w poniedziałek 9 czerwca podczas ogniska Zielonościwkowego na Zandgrubie w Bojszowach. Przygotowuje się również do występów podczas przeglądu w Brennej oraz do największej imprezy folklorystycznej w Europie, czyli Tygodnia Kultury Beskidzkiej, który odbędzie się od 26 lipca do 3 sierpnia. Ponownie w naszej gminie zobaczymy ich podczas dożynek 31 sierpnia w Międzyrzeczu.

- W związku z naszymi występami zwracam się do dorosłych, a także do naszej uzdolnionej muzycznie młodzieży, która lubi śpiew i taniec, by wspomogła swoimi talentami zespół – mówi Wiktor Sporyś, kierownik „Bojszowian”. Próby mamy w każdy piątek od godz. 18.30 w gimnazjum w Bojszowach. Kierownik deklaruje, że można je dopasować do potrzeb uczącej się młodzieży.

- Bądźmy strażnikami tradycji śląskiej i niy dejmy tego zatracić, co przez lata tworzone. Miło z nami spędzisz czas, tańcząc i śpiewając – dodaje W. Sporyś. zz

**WÓJT GMINY
BOJSZOWY
serdecznie zaprasza
na
OGNIKO
ZIELONOŚWIĄTKOWE
9 czerwca
do Mini Parku
„ZANDGRUBA”
w Bojszowach**

**W PROGRAMIE:
18³⁰ biesiada z Zespołem
„Bojszowianie”
20⁰⁰ zapalenie ogniska**

Sukces po porażce



Po nieudanym występie 10 maja w Bojszowach, grające w piłkę nożną w Kobiecej Lidze Orlika zdobyły komplet punktów w następnej rundzie rozgrywek.

W ostatni weekend maja dziewczęta z GTS-u Bojszowy pokonały swoje rywalki z Polonii Tychy 3:0. Taki sam wynik uzy-

skwały z Gwarkiem II Ornontowice, rozgromiły 6:0 Gimnazjum nr 3 z Tychów i pokonały 4:3 swe najgroźniejsze przeciwniczki z pierwszej drużyny Gwarka.

Tym samym znalazły się w finałowej grupie rozgrywek (to najlepsze zespoły grupy południowej i północnej Ligi Orlika). Nastę-

ne mecze rozegrają 7 i 21 czerwca. Ostatnie runda odbędzie się w Bojszowach. Oby tym razem rola gospodarzy nie zdeprymowała bojszowskiego zespołu.

–Dziewczętom udało się rewanż za porażkę u siebie – komentuje wyniki zespołu trener Marcin Bereza – mimo że nie wystąpiły w najsilniejszym w składzie, bo zabrakło 3 zawodniczek. Mam nadzieję, że 21 czerwca w Bojszowach pozbędą się stresu i pokażą, że potrafią wygrywać.

Trener powiedział nam również, że rośnie zainteresowanie kobiecą piłką nożną. Zgłaszają się nowe zawodniczki do zespołu, również spoza gminy. W nowym sezonie rozgrywki rozpoczną się już jesienią i powstaną dwie grupy – dziewcząt starszych i młodszych. zz

Spinningowe mistrzostwa

Tylko 9 ryb złowiono podczas spinningowych mistrzostw bojszowskiego koła wędkarskiego, które odbyły się 10 maja. Jedynego 55-centymetrowego szczupaka wyciągnął z wody Ryszard Beczała, który został zwycięzcą zawodów. Drugie miejsce zajął Michał Lejawa, łowiąc dwa ład-

ne okonie. Trzeci był Piotr Czarnynoga przed Pawłem Gruszką.

Szósta edycja tej imprezy zgromadziła 19 zawodników. Można było łowić na łowisku Jedliniok, starorzeczach Wisły, jak i na samej Wiśle. Pomimo pięknej pogody wyniki były jednak poniżej oczekiwań. Zawody

rozegrano „na żywej rybie”.

Towarzyski charakter zawodów się przyjął i w takiej formie będą kontynuowane. Po zawodach można było posilić się pyszną kielbasą z ogniska. Główną nagrodą dla zwycięzcy był piękny kapelusz wędkarski, który ufundował Łukasz Raszka. pc

W trzech kategoriach

W zawodach o mistrzostwo międzyrzeckiego koła wędkarskiego (PZW nr 71) w kategorii kobiet zwyciężyła Teresa Baron, wśród juniorów Kamil Rej, a najlepszym seniorem okazał się w Sławomir Białczyk.

Na rozlewisku Pszczynki w Jedlinie spotkało się 78 zawod-

ników: 3 kobiety, 5 juniorów oraz 70 seniorów. T. Baron była najlepsza z wynikiem 860 pkt., a za nią uplasowały się Bożena Jasińska (710 pkt.) i Katarzyna Harańczyk (550 pkt.). K. Rej zdobył 1150 pkt., natomiast drugi Łukasz Słowik 700 pkt., a Mateusz Gaszka 390 pkt. Za S. Białczykiem (3250

pkt.) kolejne miejsca zajęli Mateusz Świączak (1910 pkt.) i Mateusz Foltyn (1550 pkt.)

Zwycięzcom zostały wręczone puchary oraz nagrody rzeczowe. Zarząd koła serdecznie dziękuje wszystkim za udział w zawodach oraz sportową rywalizację w miłej atmosferze. zz

przy Pszczynce na wysokości starej czwartej tamy. Powstał w wyniku szkód górniczych dawnej kopalni „Czczot”.

Nasze koła przy pomocy Okręgu Katowice chciały to łowisko wydzierżawić i udostępnić wędkarzom - a przede wszystkim dzieciom i młodzieży. Pomimo wielu problemów udało uzyskać darmową zgodę wszystkich prywatnych właścicieli na dzierżawę zalanych pól i łąk. Po załatwieniu formalności ostatnią przeszkodą było Starostwo Powiatowe w Bieruniu, które jest właścicielem niewielkiej części tego akwenu. Niestety władze Okręgu Polskiego Związku Wędkar-

skiego w Katowicach otrzymały z naszego powiatu pismo z zaporaową dla Okręgu kwotą za dzierżawę. Akwen, który w zamierzeniach miał być łowiskiem treningowym dla dzieci i młodych wędkarzy, jest obecnie polem popisu dla kłusowników i nieetycznych wędkarzy, którzy przyjeżdżają tu nawet z Sosnowca czy z Wadowic. Warto dodać, że ostatnio nasza Społeczna Straż Wędkarska zarekwirowała 3 trzydziestometrowe kłusownicze sieci rozstawione właśnie na „Międzywale”. Wędkarze naszej gminy dzięki spotkaniu z radnymi mają nadzieję na rozwiązanie tego problemu. Piotr Czarnynoga

Najlepsi od Jana do Jana

Szymon Biolik i Michalina Malina wygrali XXI bieg uliczny „Od Jana do Jana”, który odbył się 10 maja z okazji Dni Otwartych Funduszy Europejskich.

Na starcie w Jedlinie przy pomniku św. Jana Nepomucena stanęło kilkudziesięciu uczestników, a wśród nich gen. Roman Polko. Zawodnicy biegli do Bojszów, gdzie przy kościele p.w. Narodzenia św. Jana Chrzyciela znajdowała się meta.

W kategorii mężczyzn najszybciej dystans 3500 metrów pokonał Szymon Biolik, który przybiegł przed Jackiem Sewerynem i Arturem Szerszeniem. Wśród kobiet Michalina Malina zwyciężyła Hannę Biedrawę i Inez Wilk. Najmłodszą zawodniczką była 8-letnia Agnieszka Żoła, a najstarszym 61-letni Henryk Seweryn. Nad bezpieczeństwem biegu czuwali strażacy z OSP w Bojszowach oraz policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu. zz



Pływał z mistrzami

Maciej Mołdrzyk w zawodach Pucharu Polski, które odbyły się 3 i 4 maja w Opolu pływał z takimi zawodnikami jak Paweł Korzeniowski i Aleksandra Urbańczyk, którzy są wielokrotnymi rekordzistami i mistrzami Polski, Europy i Świata.

W zawodach tych brali udział pływacy od czternastego roku życia. Maciej startował w ulubionym stylu grzbietowym na dystansie 100 m, plasując się na 3 miejscu. W stylu dowolnym także na dystansie 100 m ukończył rywalizację na 12 pozycji, a startując po raz pierwszy na zawodach w stylu motylkowym na dystansie 50 m zajął 9 miejsce.

Następnie 21 maja uczestniczył w Lidze Klubów Szkół Gimnazjalnych i Licealnych, która odbyła się w Gliwicach. Startował tu w sztafecie mieszanej 8 x 50 m stylem dowolnym. Wraz z zawodnikami z MOSM Tychy zajął 2 miejsce, a w sztafecie męskiej 4 x 50 m stylem dowolnym 2 miejsce. Na 100 m stylem grzbietowym był także drugi, a 100 m stylem dowolnym ukończył na 13 pozycji.

Obecnie przygotowuje się do Mistrzostw Śląska, które odbędą się 17 i 18 czerwca na 50-metrowym basenie „Olimpijczyk” w Gliwicach. zz

GABINET KARDIOLOGICZNY chorby serca i tarczycy - EKG

dr n. med. Janina Skrzypek-Warha
z Górnośląskiego Ośrodka Kardiologii

w Katowicach-Ochojcu

Przyjmuje w 2. środę miesiąca

od godz 15⁰⁰ do 16⁰⁰

tel. 601-087-879

Bojszowy Ośrodek Zdrowia

ul. św. Jana 41

List do redakcji

21 maja odbyło się nad łowiskiem „Leśnym” w Międzyrzecczu spotkanie gminnej Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska z przedstawicielami Kół Wędkarskich z Międzyrzecza i Bojszów. 7 radnych pod przewodnictwem Andrzeja Rokowskiego wysłuchało problemów, propozycji i opowieści wędkarzy z naszej gminy.

Prezesa kół Paweł Gruszka i Jacek Łukaszek poruszyli problem dzierżawy łowiska „Międzywale”. Akwen ten położony jest



Jan Solarczyk uczył w bibliotece kulania felgi.

Na starej fotografii Pierwsza kanalizacja



Zdjęcie pochodzi z czerwca 1940 roku. Wykonano go na pamiątkę otwarcia pierwszego w historii wsi skanalizowanego odcinka ulicy, wtedy Hitlerstrasse dziś Jedlińskiej. Po lewej stronie domostwa: drewniana chata Norasów (dziś Biolików), następnie Piekorzów - domów Majerów (dziś Golusów) i Węgrzynków (dziś Uszoków) nie widać, bo stały w głębi - potem Biolików (rodzinny dom Józefa Kłyka) i Norasów (Siedlaczków) – dziś Rogalskich. Po prawej stronie drewniana chata Kamłów. Widać też studzienkę owej kanalizacji.

Jest niedziela. Po nowej ulicy kroczą odświętnie ubrane dziewczęta. To córki wysiedleńców z Brzezinki.

Alojzy Lysko

Sprostowanie: Miesiąc temu, zamieszczając zdjęcie Sapków z Jajost, napisaliśmy: „Stary Marcin Sapek rodzony około 1880 roku ożenił się z Agnieszką Gołąb z Urbanowic”. To ewidentny błąd! Powinno być: Stary Jan Sapek rodzony 28 maja 1864 r. ożenił się 24 stycznia 1887 r. z Agnieszką Gołąb z Urbanowic. Za błąd przepraszamy.

JUBILACI

W czerwcu jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Helena Kumor - Bojszowy Nowe

Marta Jakubiec - Bojszowy

Elżbieta Golus - Jedlina

80 lat

Anna Deda - Bojszowy

Józef Cichy - Bojszowy

Genowefa Jaromin - Jedlina

Michał Lejawa - Jedlina

Agnieszka Ficek - Bojszowy Nowe

Jan Zug - Bojszowy

Stefania Sosna - Bojszowy

Rufin Czarnynoga - Jedlina

75 lat

Janina Stolecka - Bojszowy

Małgorzata Bratek - Świerczyniec

Edward Chrószcz - Świerczyniec

Celina Fuchs - Bojszowy Nowe

Jan Gawęłczyk - Bojszowy

Małgorzata Rozmus - Jedlina

Niezapomniani aktorzy moich filmów (29)

Andrzej Makosz

Andrzeja przygoda z filmem zaczęła się dzięki bratu Jankowi, który u mnie był operatorem kamery i robił zdjęcia. Miał swoje małe laboratorium. To na ich podwórku wykonaliśmy różne rekwizyty filmowe, a jak trzeba było to i dla naszego filmowego konia, którego kupiliśmy od Marty Rogalskiej, też znalazło się miejsce. To już nie był rekwizyt, a żywe stworzenie potrzebujące codziennego żywienia, pojenia, czyszczenia itp. Wszystko to robiła rodzina Makoszków.

Andrzej grał w całej trylogii „Szlakiem bezprawia”. W filmie „Człowiek znikąd” wystąpił w roli barmana. W końcowym pojedynku, który rozgrywał się w saloonie, po ladzie chodziła tchórzofredka. Wśród kufli piwa czuła się swobodnie, dopiero gdy barman wyjął spod lady winchester i padły strzały, uciekła skacząc z lady między walących się rewolwerowców. Jest to piękna scena, w której przyszło zagrać Andrzejowi.

Full jest układem kart w pokerze. Trzy asy i dwie ósemki to „Full śmierci”. Nazwa wzięła się z tego, że w Deadwood słynny szeryf Wild Bill Hickok podczas gry w pokera miał ten układ w rękę, otwierając grę, a zginął z ręki Jacka McCalla, który strzelił mu w plecy. Ta scena jest w moim filmie pod tytułem „Full śmierci”, a Andrzej zagrał w nim szulera w otoczeniu dam z saloonu. W filmie jego rola jest zagrana przekonująco i jest jedną z ważniejszych.

Grał też w mundurze Wehrmachtu, kiedy dla telewizji niemieckiej występowaaliśmy w dokumencie o ucieczce Augusta Kowalczyka z Auschwitz-Birkenau. Andrzej w moich filmach grał różne role: kowboja, rewolwerowca, żandarma, chłopca itp. W bojszowskim młynie Piecha, który przeniesiono do skansenu w Pszczynie, grał jednego z bywalców starej karczmy, który tańczył na wiejskiej zabawie,



ale też brał udział w „haji”, czyli wielkiej bójce, która była jedną ze scen filmu „Wolny człowiek”.

Jak każdy z moich aktorów jeździł konno, a jak trzeba było, powoził dyliżansem na weselu w Teksasie. Ja jednak pamiętam końcowy pojedynek w filmie „Wolny człowiek”, gdzie śląski rewolwerowiec, którego ja grałem, wychodzi z domu do pojedynku z żołnierzami Wehrmachtu, którzy wjechali na jego plac. Dzieje się to w pierwszych dniach drugiej wojny światowej, Andrzej gra członka „Folksbundu” witającego wojska niemieckie i dostaje prosto w serce od śląskiego rewolwerowca. Potem jest krwawa jątka, podczas której główny bohater ginie, ale daje wolność polskiemu ułanowi, który konno skacze przez ogrodzenie i odjeżdża wolny. Tę niewdzięczną rolę Andrzej zagrał po mistrzowsku.

Ja jestem zadowolony, że ludzie, którzy przychodzili tworzyć mój wyśniony mit, mimo że mieli swoje codzienne obowiązki, znaleźli czas, by stanąć przed kamerą. Andrzej jest jednym z nich.

Józef Kłyk

